

WYWIAD

Kandydaci SLD to mocna ekipa

Z SEBASTIANEM WIERZBICKIM, liderem warszawskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, rozmawia Krzysztof Lubczyński.

Co zmieniło się od czasu, gdy na początku tego roku niektóre media wymieniały Pana jako kandydata do stanowiska wiceprezydenta Warszawy przy Rafał Trzaskowskim?

Media wielokrotnie na przestrzeni ostatnich 10 lat ogłaszały mnie już wiceprezydentem Warszawy przy różnych okazjach. I wtedy, gdy było coś na rzeczy, ale i w sytuacjach kompletnie „od czapy”. Tak było i w styczniu tego roku, gdy na podstawie informacji, że spotkaliśmy się z Rafałem Trzaskowskim wyciągnięto wnioski, że już się porozumieliśmy, a ja zostanę jego zastępcą po wygranych wyborach na prezydenta Warszawy. Do porozumienia pomiędzy SLD a PO w Warszawie jednak nie doszło. Jako Sojusz Lewicy Demokratycznej byliśmy zwolennikiem budowy w stolicy szerokiej koalicji antypisowskiej z udziałem nie tylko Platformy, Nowoczesnej i naszym, ale również pozostałych partii opozycji demokratycznej, ruchów miejskich i innych organizacji. Chcieliśmy, aby odbyło się to na zasadach partnerskich, pod wspólnym, niepartyjnym szyldem, jak udało się to zrobić z udziałem SLD w Łodzi, Rzeszowie, Krakowie, Lublinie, czy Wrocławiu. Władze PO uparły się jednak, aby w Warszawie wystawić swój komitet Koalicja Obywatelska Platforma i Nowoczesna, już bez innych partii w nazwie. Oczywiście chciano, żebyśmy jako SLD się na tych listach znaleźli i trzeba przyznać, że nawet na atrakcyjnych warunkach. Dla nas jednak start w takiej formule – pod szyldem innej partii – był nie do przyjęcia. Dlatego gdy słyszę, jak Grzegorz Schetyna mówi o potrzebie zjednoczenia opozycji, to pytam dlaczego nie doprowadził do tego w Warszawie? Do wyborów w stolicy idziemy więc ze swoimi przyjaciółmi z lewicy – 24 partiami i organizacjami społecznymi – pod szyldem SLD Lewica Razem.

Jak kształtuje się warszawska mapa przedwyborcza Sojuszu Lewicy Demokratycznej? Ilu kandydatów SLD znajdzie się na listach wyborczych i czy tylko na listach partyjnych czy też także w koalicjach?

Warszawa to ogromny organizm z osiemnastoma dzielnicami i blisko pięciuset radnymi rad dzielnic i Rady Miasta. Chcąc wystartować, wszędzie trzeba wystawić ponad 700 kandydatów! To ogromne wyzwanie nawet dla tak doświadczonych partii jak nasza, a co dopiero mówić o małych ugrupowaniach. Sytuację komplikuje podział miasta na okręgi

wyborcze – zwłaszcza w przypadku rad dzielnic. W większości z nich wybiera się tylko po pięciu radnych, co sprawia, że szanse na mandaty mają tam ugrupowania, które osiągną 14-15 procent poparcia. Z tego względu choć jesteśmy przygotowani na wystawienie naszych list praktycznie w całej Warszawie, to rozważamy możliwość zawiązywania lokalnych porozumień i koalicji na szczeblach dzielnicowych. Naszym priorytetem są listy do sejmiku mazowieckiego i Rady Warszawy, i te będą imponujące. Do sejmiku z Warszawy startują jako pierwsze trzy panie: Danuta Waniek, Małgorzata Szmajdzińska i Katarzyna Piekarska. Z kolei liderami list do Rady Miasta będą takie osoby jak chociażby: Monika Jaruzelska, nasz kandydat na prezydenta Andrzej Rozenek, wieloletni radny miejski Andrzej Golimont, rzeczniczka SLD Anna Żukowska, Jan Hartman, który przeniósł się do Warszawy i będzie wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, była rzecznik praw pacjenta Krystyna Kozłowska, Piotr Gadzinowski i ja startujący z pierwszego miejsca na Mokotowie. To naprawdę mocna ekipa, która powalczy o to, żeby wprowadzić do miasta silną reprezentację lewicy, której dzisiaj w Warszawie bardzo brakuje. Podobnie będzie w przypadku rad dzielnic, gdzie rdzeniem naszych list będą doświadczeni samorządowcy, od lat działający na rzecz stolicy i jej mieszkańców.

Z jakim programem warszawski Sojusz przystąpi do wyborów?

W zeszłym tygodniu nasz kandydat na prezydenta Andrzej Rozenek zaprezentował hasło wyborcze, z którym idziemy do boju o stolicę. Brzmi ono: Miasto Społeczne Warszawa i jest kwintesencją tego, na czym nam jako lewicy zależy. Chodzi nam o ludzi, mieszkańców stolicy, którzy przy tym infrastrukturalnym rozwoju miasta w ostatnich latach zostali trochę zapomniani. Chcemy, żeby to się zmieniło i – jak doskonale ujął to Andrzej Rozenek – ludzie w Warszawie żyli szczęśliwi. Dlatego nasz program wyborczy będzie odpowiedzią na bolączki i rzeczywiste problemy warszawiaków. Dla wielu z nich od obiecaney na wyrost kolejnej linii metra ważniejsze jest, że ktoś wreszcie zrobi chodnik do przystanku, żeby nie chodzić w błocie, da pieniądze na książki do dzielnicowej biblioteki, zacznie podmiotowo traktować seniorów i sprawi, że młodzi ludzie nie będą musieli przeznaczać 80 pro-



Kampania Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie się opierać przede wszystkim na bezpośrednich spotkaniach z wyborcami.

cent pensji na wynajem mieszkania. Jako samorządowcy uważnie słuchamy głosów mieszkańców Warszawy i mamy recepty na ich bolączki. Dlatego program Sojuszu będzie dla warszawiaków atrakcyjny. Musimy tylko sprawić, żeby mieli okazję się z nim zapoznać.

Został Pan szefem sztabu Andrzeja Rozenka...

Jako szef stołecznego SLD i wieloletni samorządowiec zostałem wybrany przez szefem warszawskiego sztabu wyborczego partii. Moim zadaniem było zorganizowanie tej kampanii tak, aby zmaksymalizować nasz wynik wyborczy w stosunku do posiadanych możliwości i narzędzi. Gdy Andrzej Celiński zostawał naszym kandydatem na prezydenta stolicy poprosił, abym również pokierował jego kampanią prezydencką w połączeniu z kampanią partyjną do rady miasta i dzielnic. Zgodziłem się, nie tylko dlatego, że te kampanie siłą rzeczy powinno się prowadzić łącznie, ale również dlatego, że praca na rzecz Andrzeja Celińskiego to naprawdę zaszczyt, choć i duże wyzwanie. Po zmianie kandydata na Andrzeja Rozenka, taką samą propozycję otrzymałem od niego. I oczywiście przyjąłem ją natychmiast, choć formuła kampanii z Andrze-

Jaki. Kandydat Sojuszu, Andrzej Rozenek jest na trzecim miejscu, ale daleko za nimi. Co Sojusz może i zamierza zrobić, żeby podnieść pozycję Rozenka i nagłośnić jego ofertę?

Oficjalna kampania dopiero się rozpoczęła i musimy nadrabiać straty jakie wynikły z tego, że po prostu chcieliśmy być uczciwi i nie braliśmy udziału w nielegalnej pre-kampanii. Dodatkowo trzeba pamiętać, że w oczekiwaniu na ogłoszenie wyborów dokonaliśmy zmiany naszego kandydata na prezydenta Warszawy. Przypomnę, że był nim Andrzej Celiński, który w podły, nie mający żadnego uzasadnienia i wytłumaczenia sposób został zaatakowany przez Jana Śpiewaka, który jest dziś kandydatem na prezydenta Warszawy z ramienia partii Razem, Inicjatywy Polskiej Barbary Nowackiej i Zielonych. Do dziś ani z jego ust, ani ze strony przedstawicieli tych partii nie padło słowo przepaszam za kłamliwe insynuacje pod adresem Andrzeja Celińskiego i próby pokretnego wikłania go w aferę reprivatyzacyjną. Tę aferę, na której pan Śpiewak się tak lansuje, zresztą na wyrost, bo jak w 2010 roku SLD składał zawiadomienia do prokuratury przeciwko handlarzom roszczeń, to pan Śpiewak nie wiedział nawet co znaczy słowo reprivatyzacja. Ale wracając do pytania: naszym podstawowym celem jest dotarcie do warszawiaków z informacją, że Andrzej Rozenek startuje na prezydenta stolicy. Ten Andrzej Rozenek, który w sposób bezkompromisowy staje w obronie mundurowych, którym PiS w sposób ukradło emerytury. Ten Andrzej Rozenek, który tak samo stanie w obronie każdego innego poszkodowanego.

Sondaże wskazują, że w wyścigu prezydenckim są dwaj zdecydowani faworyci: Rafał Trzaskowski i Patryk

Ciąg dalszy na str. 4 ►

WYWIAD

Kandydaci SLD to mocna ekipa

► Dokończenie ze str. 3

Który mając do wyboru aparat urzędniczy z jednej a obywatela z drugiej strony, bez mrugnięcia okiem stanie właśnie za nim. Takiego prezydenta potrzebują i chcą warszawiacy. Kolejnym elementem jest dotarcie do mieszkańców stolicy z programem SLD dla Warszawy. Andrzej Rozenek jest bardzo dobrze przygotowany do zarządzania stolicą. Zna bolączki miasta i jego mieszkańców. Ma własne recepty na ich rozwiązanie i ekspertów, jakich mogliby mu pozazdrościć włodarze wielu dużych miast na świecie. Z tym wszystkim musimy przebić się do warszawiaków, a wtedy pozycja Andrzeja będzie rosła.

Patryk Jaki obiecuje na potęgę, Trzaskowski jest bardziej wstrzemięźliwy, ale też zaczyna się rozkręcać pod wpływem rywala. A co może uczciwie obiecać Sojusz?

Na pewno nie będziemy się wdawać w absurdalne licytacje kandydatów PiS i PO i przerzucać się coraz bardziej głupszymi i nierealnymi obietnicami. Nie powiemy, że za trzy lata zrobimy 5 i 6 linie metra, bo w najbliższej kadencji nie da się rozpocząć nawet trzeciej. I nasi kontrkandydaci doskonale to wiedzą, a mimo to mają i oszukują warszawiaków. Ale o ile jeszcze Patrykowi Jakemu się nie dziwimy, bo wiemy, że kompletnie nie zna Warszawy i plecie trzy po trzy, to jednak od Rafała Trzaskowskiego ocze-

kiwalibyśmy, aby nie dawał się podpuszczać i nie schodził do takiego poziomu debaty. Jeżeli chodzi o nas, to znamy nasze miasto, bo na przestrzeni kilkunastu, a nawet już kilkudziesięciu lat odrodzonego samorządu Sojusz Lewicy Demokratycznej praktycznie bez przerwy miał udział w zarządzaniu nim. Wiemy co jest realne, a co nie. Na pewno możemy więc obiecać, że nie będziemy zmuszać warszawiaków do zaciskania pasa. Że nie będziemy komercjalizować szpitali i likwidować szkół. Że zrobimy wszystko, aby nasze dzieci chodziły do szkół na jedną zmianę, a nie trzy. Że wreszcie miejsce w przedszkolu i żłobku będzie dla każdego dziecka. Że seniorzy będą w stolicy żyli godnie w przeświadczeniu, że są pełnoprawnymi obywatelami miasta. Że ludzie mieszkający w budynkach komunalnych nie będą musieli korzystać ze wspólnej toalety na korytarzu. Że rozwiążemy problem smogu i brudnego powietrza, którym w szkołach oddychają nasze dzieci. Że będziemy kompetentni i uczciwi.

To wiąże się z pytaniem, jakie problemy i potrzeby Warszawy uważa Pan za najważniejsze i najpilniejsze do rozwiązania?

Bez wątpienia numerem jeden jest ostateczne uporanie się z reprivatyzacją. Oczywiście do tego potrzebna jest większość sejmowa, ale prezydent stolicy musi się w to zaangażować. Nierozwiązany problem reprivatyzacji to nie

tylko wielomiliardowe odszkodowania wiszące nad miastem, ale przede wszystkim tysiące warszawiaków, którzy nie mogą spać spokojnie pod swoim dachem wiedząc, że jest, albo zaraz może się pojawić do niego roszczenie i mogą wylądować na bruku. Kolejna rzecz, to rozwój budownictwa komunalnego dla młodych, żeby nie musieli przeznaczać całych pensji na wynajem mieszkania. Oni muszą mieć perspektywę życia i rozwoju rodziny w swoim mieście, a póki co jej nie mają. Edukacja: bezpłatne żłobki i przedszkola oraz szkoły na jedną zmianę. Takie powinny być standardy w europejskim mieście XXI wieku. Smog – sposobem na jego likwidację jest nie tylko ograniczenie wjazdu pojazdów do centrum. To przede wszystkim termomodernizacja budynków i walka z ogrzewaniem domów czymkolwiek się da. Widać tu negatywne skutki prywatyzacji SPE-C-u, przeciwko której SLD próbował zorganizować referendum. Coraz większe koszty ogrzewania i brak rozwoju sieci ciepłowniczej są m.in. konsekwencjami fatalnej decyzji PO o prywatyzacji tego przedsiębiorstwa. O problemach Warszawy mógłbym mówić godzinami, bo samorząd to moja pasja. Teraz mam wspaniałego kompana do tego – Andrzeja Rozenka – z którym o stolicy rozmawiamy godzinami.

Andrzej Rozenek zapowiedział, że jeśli w drugiej turze dojdzie do pojedynku

Trzaskowski i Jaki, to wszystkie siły prodemokratyczne, niezależnie od poglądów powinny poprzeć pierwszego z tych kandydatów, bo zablokowanie PiS-owi drogi do warszawskiego Ratusza to cel nadrzędny. Czy Pan też tak uważa?

Przede wszystkim jestem przekonany, że w drugiej turze wyborów to Andrzej Rozenek zmierzy się z kandydatem Prawa i Sprawiedliwości Patrykiem Jakim. I nie wyobrażam sobie wtedy, żeby cała demokratyczna opozycja – nie tylko lewica – go nie poparła. PiS rozmontowuje praktycznie wszystkie instytucje naszego państwa i samorząd pozostał ostatnim bastionem wolności i praworządności. Dlatego nie możemy oddać partii Kaczyńskiego ani Warszawy, ani żadnego innego miasta.

Najnowszy sondaż CBOS to pierwszy od wielu miesięcy, który usytuował poparcie wyborcze dla SLD poniżej progu wyborczego. Co prawda jest to sondaż ogólnokrajowy, ale jeśli wziąć pod uwagę, że został przeprowadzony na kilka tygodni przed wyborami samorządowymi, czy nie powinien stanowić ostrzeżenia?

Jako socjolog z ostrożnością podchodzę do sondaży przedwyborczych, zwłaszcza tych robionych przez rządowy CBOS. Ale oczywiście ich nie lekceważę i zawsze traktuję jako ostrzeżenie. Trzeba jednak pamiętać, że PiS i PO od miesięcy prowadzą w Warszawie – ale nie tylko tu – kampanię, zresztą nielegalną, i siłą rzeczy media to na nich

ogniskują swoją uwagę. Sojusz Lewicy Demokratycznej dopiero wchodzi w wybory, ale będzie o nas coraz bardziej głośno. Jednak nie za sprawą tysięcy billboardów, jakimi zawałą nas pewnie zaraz PiS i PO, tylko dzięki naszym kandydatkom i kandydatom, ich doświadczeniu i pomysłom dla lokalnych społeczności.

Czego możemy spodziewać się w najbliższych tygodniach w zakresie kampanii Sojuszu. Gdzie można znaleźć informacje o najważniejszych ewentualnych spotkaniach, gdzie można zapoznać się z kalendarzem kampanii?

Kampania Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie się opierać przede wszystkim na bezpośrednich spotkaniach z wyborcami. Chcemy dotrzeć do jak największej liczby osób, aby w pierwszej kolejności namówić ich do wzięcia udziału w głosowaniu, a następnie przekonać ich do nas i naszego programu. Oczywiście nie jest możliwe bezpośrednie dotarcie do wszystkich w blisko dwumilionowej Warszawie, gdzie okręgi wyborcze do Rady Miasta liczą po 200 tysięcy mieszkańców. Dlatego o tym co robimy będziemy komunikować za pośrednictwem zaprzyjaźnionych mediów i portali społecznościowych. Internet daje dziś praktycznie nieograniczone możliwości dotarcia prawie do każdego i na pewno będziemy z tego mocno korzystać. Zachęcamy do obserwacji kont SLD i Andrzeja Rozenka na Twitterze i Facebooku, bo tam znajdują Państwo zawsze najświeższe informacje.

Dziękuję za rozmowę.

KRZYSZTOF LUBCZYŃSKI